

# Janusz Margański

---

## "Między stylami", Stanisław Balbus, Kraków 1993 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 87/1, 248-256

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Stanisław Balbus, MIĘDZY STYLAMI. (Recenzent: Henryk Markiewicz). Kraków 1993. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 394.

„Umieszczona w tytule książki formuła »między stylami« ma znaczenie podobne jak w wyrażeniach »między słowami« lub »między wierszami«, kiedy powiada się, że coś należy »czytać między wierszami« lub »między słowami«, czyli że jakaś treść istotna – i zazwyczaj najistotniejsza – w takiej międzysłownej przestrzeni się kryje” – pisze Stanisław Balbus w pierwszym zdaniu swej książki. Metaforyczna eksplikacja, w której autor nawiązuje do ugruntowanego w Polsce stylu odbioru literatury, wyraża dość oczywistą dla badacza literatury intuicję. Wcale jednak nie zapowiada terminologicznych komplikacji i trudności teoretycznoliterackich. Przeciwnie, ponieważ je zawiesza, ułatwiając jedynie wprowadzenie w krąg niezwykle złożonej i szeroko w ostatnich latach dyskutowanej problematyki intertekstualności. Pod oryginalnym hasłem „między stylami” Balbus rozważa zagadnienia, co prawda, dobrze znane i nieźle na gruncie polskim opracowane, związane z takimi formami literackimi, jak np. parodia, pastisz, trawestacja czy burleska. Wszelako powołując do życia nowy termin tworzy też nową teorię i angażuje się w trwającą od prawie 30 lat dyskusję nad problematyką intertekstualności. Dyskusję, której uczestnicy, jak na razie, nie wypracowali wspólnego języka, a której przedmiotem są nie tylko sprawy związane ze sposobem rozumienia zjawisk międzytekstowych, ale także istotne problemy teorii tekstu, poetyki historycznej, tradycji literackiej i procesu historycznoliterackiego.

Nie jest to dyskusja łatwa. Skalę pojawiających się w niej trudności uświadamia krótka historia terminu „intertekstualność”. Inicjatorka dyskusji, Julia Kristeva, ukuła ów termin niejako na marginesie swego obszernego omówienia prac Michaiła Bachtina, reinterpretując „dialogowość” w kategoriach „intertekstualności”. Efekt owego omówienia był jednak paradoksalny. Myśl rosyjskiego uczonego osadzona w nowym kontekście, wyrażona w nowym języku, utraciła swój pierwotny sens i zainspirowała teoretyczną refleksję, u podstaw której legły założenia zgoła nie-Bachtinowskie. Sam termin z kolei – „intertekstualność” – niezwykle sugestywny dla wyobraźni badaczy, uwolnił się od swego źródła i w niedługim czasie stał się powszechną własnością. Zastąpił terminy dobrze zakorzenione w tradycji badawczej, ale i objął swym zakresem zjawiska nowe, dotychczas nie nazwane. Sytuacja ta sprzyjała szybkiemu mnożeniu terminologicznych conceptów i jeszcze szybszemu ich zużywaniu, w czym nierządkiem – świadectwem prace Gérarda Genette’a – można było dostrzec intencję ludyczną.

Wszelako problem nie tylko w nazewnictwie. Prawdą jest, że termin „intertekstualność” to poniekąd przejaw literaturoznawczej mody, słowny *gadżet*, który zbanalizował się do tego stopnia, że z posługiwania się tym terminem zrezygnowała sama Kristeva. Jednak prawdą jest i to, że jest on świadectwem rzeczywistych przemian zachodzących zarówno w samej literaturze, jak i w teorii literatury. Przemian, w których wyniku tworzą się nowe paradygmaty naukowe: termin ten firmuje współczesną rewolucję literacką i otwiera – w kontekstach poststrukturalizmu i dekonstrukcjonizmu – nowe obszary badawcze. O ile bowiem problematyka relacji między tekstami, związana wszak z istotą literackości, od dawna przyciągała uwagę twórców, teoretyków i prawodawców literatury, o tyle przemianowanie jej na intertekstualność pozwoliło zdefiniować specyficzne cechy międzytekstowych usytuowań w literaturze XX-wiecznej, a zarazem uświadomiło istnienie różnic historycznych, kulturowych i paradygmatycznych w zakresie sposobów stawiania i rozpatrywania tej problematyki. I właśnie istnienie tych historycznych i paradygmatycznych różnic określa skalę trudności teoretycznoliterackich.

Stanisław Balbus włączając się w tę dyskusję sytuuje się w pozycji paradoksalnej i – na pierwszy rzut oka – potęguje powszechny zamęt. Posługuje się terminem „intertekstualność” i terminami pochodnymi, ale też do głównych teoretycznych

odniesień tych terminów, mianowicie do poststrukturalizmu i dekonstrukcjonizmu, nastawiony jest polemicznie. Co więcej, formułując koncepcję relacji „międzystylowych” naraża się na zarzut teoretycznoliterackiego epigonizmu. Gdy bowiem przenosi na grunt teorii metaforycznie wyrażone intuicje, eksplikuje swój zamysł tak: „Problematyka rozwijana na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, zwłaszcza w literaturoznawstwie francuskim i amerykańskim, pod nazwą intertekstualności posiada wszak od dawna w literaturoznawstwie polskim – a także rosyjskim – liczne wnikliwe, zarówno teoretyczne jak i analityczne, ujęcia oznaczone terminem stylizacja, które to pojęcie pozostawało z kolei literaturoznawstwu zachodniemu niemal obce [...]” (s. 17–18). Jakkolwiek paradoksalne mogłoby wydawać się niniejsze stwierdzenie, to jednak właśnie ono określa perspektywę, w jakiej Balbus sytuuje problematykę intertekstualności, a wyrażone w nim stanowisko przesądza o oryginalności recenzowanej książki. Balbus konfrontując teorie stylizacji z teoriami intertekstualności nie tylko formułuje własną koncepcję, ale także reinterpretuje historię badań nad intertekstualnością i autorefleksyjnie wyznacza w tej historii swoje miejsce.

Intertekstualność i stylizacja to bynajmniej nie synonimy. Stylizacja stanowi oczywiście odmianę szeroko pojmowanej intertekstualności, ale równocześnie „najbardziej i najjaskrawiej uwypukla (wręcz hiperbolizuje) charakter wszelkich zjawisk intertekstualnych, tzn. związków międzytekstowych i międzystylowych” (s. 19). Stanisław Balbus w centrum swych rozważań umieszcza stylizację, zarazem jednak teoretyczną perspektywą, jaką – uogólniając – ukształtowała tradycja rozważań nad stylizacją, obejmuje inne, często obce stylizacji, typy relacji intertekstualnych. Zestawiając oba terminy w istocie konfrontuje dwie różne tradycje badawcze, dwa języki. Przywołuje klasyczne prace poświęcone stylizacji i przez ich pryzmat ogląda projekty poststrukturalistów. Z drugiej strony natomiast problematykę stylizacji sytuuje w kontekstach teorii poststrukturalistycznych, które – jego zdaniem – zubożają złożoną problematykę nawiązań między tekstami, stylami i gatunkami, w ogóle likwidując problem stylizacji, niemniej jednak rzucają na tę problematykę nowe światło i uświadamiają istnienie zagadnień uprzednio nie dostrzeganych – zarówno przez kontynuatorów tradycji formalistycznej, jak przez spadkobierców Bachtina. Balbus zatem dowodzi, że dotychczasowe badania nad gatunkami, konwencjami, nad ewolucją literacką i nad procesem historycznoliterackim należy usytuować w nieco innej perspektywie, zmienić ich teoretyczne konteksty. Zarazem jednak dostrzega konieczność poszerzenia o tę problematykę ujęć poststrukturalistycznych.

Kłopot jednak w tym, że inspirująca konfrontacja stanowisk nie zawsze umożliwia teoretycznoliteracką mediację. O ile bowiem szczegółowe ujęcia pewnych zjawisk, wyrastające, z jednej strony, z inspiracji Bachtinowskich, formalistycznych i strukturalistycznych, z drugiej zaś – zrodzone w kręgu teorii poststrukturalistycznych i dekonstrukcjonistycznych, można uznać w pewnej mierze za komplementarne, to jednak ogólniejsze ich implikacje, przesądzające w istocie o sposobie ujmowania zjawisk i zasadniczo determinujące spojrzenie na literaturę, pogodzić się nie dają. Tymczasem Balbusa interesują aktywne relacje między tekstami, tzn. relacje, które „świadomie” projektuje sam tekst. Akceptuje więc badacz koncept intertekstualności jako statusu literatury, równocześnie jednak – przyjmując za oczywistość, że „każdy tekst jest intertekstem” – wyraźnie formułuje tezę o integralności i autonomii tekstu, podkreśla podmiotowy charakter relacji intertekstualnych. Polemizuje zarówno z ograniczającymi, formalizującymi ujęciami intertekstualności, jak i z tymi teoriami, w których problem intertekstualności sytuuje się w płaszczyźnie ontologii kulturowej. Intertekstualność bowiem pojmuje szeroko, „jako wszelkie zaświadczone w strukturze utworu (hipertekstu), na którymkolwiek z jego poziomów z architekstualnym włącznie, jawne (stwierdzalne) odniesienia do literackiego kontekstu, czyli do sfery hipotekstów rozumianej szeroko, a więc do innych tekstów, ich klas, form, stylów, które na ogół przez konkretne teksty są w przestrzeni intertekstualnej reprezentowane” (s. 104).

Kategoria stylizacji pełni zatem w książce Balbusa funkcje hermeneutycznego narzędzia, które samo będąc przedmiotem refleksji otwiera zarazem problematykę szerszą i ogólniejszą. Stanowi punkt wyjścia dla koncepcji relacji „miedzystylizacyjnych”. Analiza jej aspektów i poszukiwanie kryteriów opisu angażuje problematykę systemów literatury, ewolucji literackiej i tradycji, jako że sens stylizacji i wszelkich relacji międzysystemowych odsłania się w odniesieniach diachronicznych. Z drugiej strony, dążenie do określenia istoty stylizacji i jej funkcji wiąże się z koniecznością usytuowania jej w układach paradygmatycznych, pośród zjawisk podobnych, albowiem dopiero w takim zestawieniu są one w pełni czytelne i mogą stać się przedmiotem opisu. To sprawia, że Balbus koncentrując się w swej książce na problematyce związanej z typologią i historycznoliteracką dynamiką zjawisk miedzystylowych tworzy, niejako przy okazji, nową, oryginalną teorię intertekstualności. Uwzględnia w swych rozważaniach wszelkie typy zjawisk intertekstualnych i świadomie pomija tylko te, które tradycyjnie rozpatrywano w kategoriach „zależności i wpływów”.

Pomysł wykorzystania stylizacji jako swego rodzaju hermeneutycznego narzędzia ma uzasadnienia i motywacje zarówno ściśle teoretycznoliterackie, jak historyczne. Ale nie tylko, nie mniej ważne okazują się motywacje „biograficzne”. Balbus mógłby zapewne napisać „osobistą historię” problematyki intertekstualności, w której najnowsze dzieje zaangażowany jest osobiście — jako znawca i komentator dzieł Bachtina oraz jako autor prac o stylizacji, które powstawały w tym czasie, gdy na Zachodzie mówiono o „intertekstualności”<sup>1</sup>. Ta „osobista historia” niejako „pisze się” na marginesach książki, utrwała się w jej podtekstach. Autor reinterpretując problematykę intertekstualności w świetle teorii stylizacji świadomie przyjmuje rolę mediatora, jaką poniekąd narzuciły mu dzieje problemu. Autorefleksyjnie odsłania horyzont swego doświadczenia hermeneutycznego i określa swoją pozycję w świecie tekstów. To także decyduje o kształcie teoretycznoliterackiego dyskursu, o kompozycji książki oraz o osobliwościach rozłożonych w niej akcentów.

Znaczenie terminu „stylizacja”, jakie kreuje w swej pracy Balbus, nie ma oczywiście nic wspólnego z tym znaczeniem, jakie ukształtowało się w modernizmie, w nurcie *Jugendstil*, ani z tym, jakie nadano mu w sztukach plastycznych. Główną cechą stylizacji, która determinuje jej formalny kształt oraz decyduje o jej intensywności znaczeniowej, jest, według Balbusa, napięcie wynikające ze współistnienia w jednej strukturze dwóch języków, stylów: „obcy”, historycznie odległy styl uobecniony w tekście utworu wyraża treści współczesne i zarazem jest przedmiotem wpisanej w tekst refleksji, pojawia się bowiem „w kadrze” współczesności. Stylizacja projektując podwójny metajęzykowy dystans jest wypowiedzią paradoksalną: posługuje się językiem „obcym”, a równocześnie ustanawia wobec niego dystans — język wzorca stylizacyjnego jest w niej tyleż aktualizowany, co wyobcowywany. Stylizacja jest więc formą samoświadomą: odzwierciedla w swej strukturze własne kontekstowe odniesienia i autorefleksyjnie je komentuje. O ile więc punkt wyjścia w rozważaniach Balbusa wyznaczają zagadnienia związane z teorią i poetyką tekstu, o tyle gruntowna analiza problematyki stylizacji nieuchronnie angażuje refleksję nad pragmatycznymi aspektami wypowiedzi literackiej, nad tradycją literacką i procesem historycznoliterackim.

Balbus przedstawiając tę problematykę w rozdziale II pierwszej części książki, zatytułowanym *Historycznoliteracka aktywność stylizacji*, analizuje najpierw — na przykładzie wiersza Czesława Miłosza *Rozmowa na Wielkanoc 1620 roku* — historycznoliterackie warunki, w których może pojawić się stylizacja, by potem zjawiska stylizacji rozpatrzeć w perspektywie ich funkcji w procesie historycznoliterackim. Stwierdza, że stylizacja pojawia się w momentach dla kultury kryzysowych, gdy erozji ulega idea „wspólnego świata”, a „naturalne” więzi historycznoliterackie kontynuacji

<sup>1</sup> Zob. S. Balbus, *Problem stylizacji w poetyce i niektóre zagadnienia stylu poetyckiego*. W zbiorze: *Poetyka i historia*. Wrocław 1968.

zostają nadwerężone. Stylizacja jest, według Balbusa, bezpośrednim przejawem czy wyrazem historycznoliterackich kryzysów, ale równocześnie – swego rodzaju metodą ich przewycięzania. Reinterpretując przeszłość, odnawiając ciągłość tradycji oraz poszerzając repertuar tradycji aktualnych – staje się aktywnym czynnikiem procesu historycznoliterackiego. Nie tylko przenosi na nowy grunt formę utrwaloną w tradycji, ale także – twierdzi Balbus – „tworzy [...] na jej podstawie formę nową, niejako zastępczą, protetyczną, rekompensującą semiotyczne niedostatki współczesności literackiej” (s. 377). Jej właściwości strukturalno-pragmatyczne sprawiają, że niejako samoczynnie wpisuje się ona w mechanizm procesu historycznoliterackiego: kontynuacji i opozycji, ciągłości i zmiany. Jest, jak powiada Balbus, mikrokosmosem tego procesu.

Stylizacja odsłania swoje znaczenie w długim historycznoliterackim trwaniu. Autorefleksyjnie odzwierciedla sens dialogu prowadzonego ponad historią, ale i w łonie historii, a więc poniekąd odzwierciedla swe usytuowanie w dziejach form literackich, tak jak są one aktualnie postrzegane. Intensywność znaczeniowa tej strategii wiąże się ze swego rodzaju nadświadomością, wynika z wpisanej w nią „wiedzy” o historyczności języków literatury i o historycznych uwarunkowaniach form literackich. Stylizacja bowiem – powiada Balbus – jest „na gruncie procesu historycznoliterackiego strategią z gruntu hermeneutyczną. Jej aktywność można by łatwo przyrównać do postępowania interpretacyjnego historyka literatury, który w sposób nieunikniony interpretuje przeszłość literacką w kręgu własnych współczesnych doświadczeń kulturowych i równocześnie sam wchodzi w rdzenne kulturowe konteksty owej przeszłości zanurzając w nich swe aktualne doświadczenia” (s. 375). Takim „historykiem literatury” jest Miłosz jako autor przywołanego przez Balbusa wiersza; jest nim Mickiewicz w *Księgach pielgrzymstwa*; jest Gombrowicz w *Trans-Atlantyku* i w *Ślubie*.

Stylizacja nie jest gatunkiem, jest swego rodzaju grą z tradycją, z zamkniętym systemem przeszłości literackiej, prowadzoną jednak z perspektywy, jaką otwiera system tradycji aktualnych. Tę grę Balbus nazywa – nawiązując do znanej formuły Laurenta Jenny’ego – „historycznoliteracką strategią intersemiotyczną” (s. 66). Wprowadza wyraźne rozgraniczenie między tymi jakościami utworu, które wiążą się z jego stylistyczno-konstrukcyjnymi właściwościami, a tymi, które wynikają z jego aktywności w obrębie aktualizowanych kontekstów. Te pierwsze identyfikuje jako „techniki intertekstualne”, natomiast te drugie – właśnie jako strategie. Technika jest więc „swego rodzaju figurą stylistyczną opartą na związkach zewnętrznych tekstu”, natomiast strategia „jest jakością semiologiczną, powstającą między tekstem a kontekstem, w istocie zaś stanowi właściwość nie tekstu, lecz jego przestrzeni intertekstualnej” (s. 156).

Stylizacja jest oczywiście strategią wyjątkową, zarówno ze względu na szczególną intensywność znaczeniową, jak i rolę odgrywaną w procesie historycznoliterackim. Niemniej to właśnie z rozważań nad stylizacją wywodzi Balbus swą koncepcję strategii intersemiotycznych i w oparciu o kryteria zastosowane do jej opisu układa typologię tych strategii. Takie pojęcia, jak „wspólny świat”, „wspólny język”, „asymilacja”, „alienacja”, „pozycja kulturowa” definiują w projekcie Balbusa nie tylko stylizację, ale wszelkie typy międzysystemowych relacji intertekstualnych. Jednak szczególne znaczenie ma w tych rozważaniach kategoria tradycji. Wokół tej kategorii skupiają się wymienione pojęcia i ta kategoria rozstrzyga o realnych możliwościach opisu relacji międzysystemowych. Tradycja literacka stanowi wszak bezpośredni układ odniesienia dla utworu literackiego: określa horyzont czytelniczego doświadczenia hermeneutycznego, sens i granice „wspólnego świata”, a zatem pozwala również zdefiniować semiotyczną „obcość”. Tradycja jest, czy raczej powinna się stać – bo tę myśl Balbus wypowiada w formie postulatu – „podstawową kategorią analizy procesu historycznoliterackiego” (s. 77). I właśnie ta kategoria stanowi podstawę Balbusowskiej typologii strategii intertekstualnych.

Balbus kontynuuje tu oczywiście idee rosyjskich formalistów i twórców praskiej szkoły strukturalnej, ale kontynuuje twórczo. Kategorię tradycji wewnątrznie różnicuje, dynamizuje oraz relatywizuje. W całości makrosystemu literatury wyodrębnia obszary „swoje” i „obce”, „bliższe” i „dalsze”, a kierując się kryteriami pragmatycznymi wyróżnia w tym makrosystemie podsystemy tradycji literackiej (jak np. tradycja aktualna i potencjalna, aktywna i pasywna, realizowana i negatywna). Szczególną uwagę wszakże poświęca kwestii granic między poszczególnymi podsystemami tradycji: o semiotycznej kwalifikacji strategii intersemiotycznych decyduje zarówno usytuowanie utworu wobec granic, jak i charakter samych granic. Wszak inną strategię realizuje Słowacki, gdy w *Balladynie* aktywizuje dramat Szekspirowski należący do kanonu powszechnych lektur, inną Gombrowicz, gdy w *Trans-Atlantyku* przywołuje formę jawnie archaiczną, pozarepertuarową. Im wyraźniejsza granica, tym bardziej ostentacyjne jej naruszenie. Tę regułę urzeczywistnia zarówno stylizacja, gdy fakt przekroczenia granicy „przybiera charakter międzysystemowej konwersacji i staje się sam przez się czynnikiem znaczeniowórczym” (s. 74), jak i epigonizm, gdy „granice międzysystemowe i historyczne odległości między systemami zostają zignorowane” (s. 76). Balbus stosując te wstępne kryteria sformułowane w oparciu o kategorię tradycji przedstawia następnie (w rozdziale IV) typologię strategii intertekstualnych.

Typologia strategii, imponująca szczegółowością i pomysłowością, obejmuje bodaj całą skalę możliwych relacji międzysystemowych. Balbus wymienia 28 typów strategii, które dzieli na 8 grup: historycznoliteracka aktywna kontynuacja, restytucja formy, epigonizm, jawne naśladownictwo, reminiscencja stylistyczna, stylizacja i jej odmiany oraz parastyliczne strategie kontrowersji intersemiotycznych. Szczegółowe analizy typów strategii przeprowadza w drugiej części książki. Natomiast w bezpośrednim komentarzu dookreśla kryteria typologii i analizuje strategie pod kątem ich historycznoliterackiej aktywności – określa ją tryb przywołania „obcego” stylu, który decyduje o usytuowaniu utworu między biegunami kontynuacji i opozycji. Balbus odsłania te mechanizmy badając stopień zdialogizowania poszczególnych strategii. Analizuje ich aspekty „alegacyjne” i „konwersacyjne”, wprowadzając tym samym do typologii coraz subtelniejsze rozróżnienia: inne jakościowo relacje i inne znaczenia implikuje „współbrzmienie” z językiem „wzorca”, a inne „dialog” czy „polemika”. Ostatecznie autor książki dowodzi, że o historycznoliterackiej dynamice strategii decyduje ich konwersacyjna aktywność, i wyodrębnia w typologii dwie klasy strategii: znaczeniowo aktywne, czyli prymarnie konwersacyjne (reminiscencja stylistyczna, transpozycja tematyczna, stylizacja, parastyliczne kontrowersje semiotyczne), w których sensy wynikające z odwołania do form „pozarepertuarowych”, „obcych” odsłaniają się w jawnym geście semiotycznym; i znaczeniowo pasywne, czyli prymarnie alegatywne, tzn. takie, w których „pozarepertuarowość” nie pełni odrębnych funkcji znaczeniowych, a elementy literackiej przeszłości są jedynie asymilowane i nie implikują semiotycznej obcości (aktywna kontynuacja, restytucja, epigonizm, jawne naśladownictwo).

Balbus w komentarzu do typologii domyka swój projekt teoretycznoliteracki: wyjaśnia semiotyczne mechanizmy relacji międzysystemowych i dopiero tutaj ostatecznie definiuje podstawowe terminy. Problem historycznoliterackiej dynamiki relacji międzysystemowych wiąże się bowiem bezpośrednio z zagadnieniami ich semantyczno-pragmatycznego ukształtowania i wymusza refleksję nad funkcjami i zakresem relacji intertekstualnych. Nawiązania „jawne” i „ukryte” pełnią w strategiach prymarnie konwersacyjnych funkcję inną niż w strategiach prymarnie alegatywnych. Podobnie zróżnicowane są funkcje relacji obligatoryjnych i fakultatywnych. Strategie aktywne i pasywne projektują różne mechanizmy semiotyczne. Inny – stylizacja, w której odwołanie do formy pozarepertuarowej, „obcej” wiąże się z naruszeniem reguł „wspólnego języka”, a inny – „jawne naśladownictwo” czy kontynuacja, które z kolei afirmują ów „wspólny język” i „wspólny świat”. Balbus wyjaśnia sens tych różnic odwołując się do Grice’a koncepcji „implikatur konwersacyjnych” i w tej perspektywie rozważa

problem znaczeń implikowanych kontekstualnie, *explicite* nie wyrażonych, jakie w strategiach prymarnie konwersacyjnych (aktywnych) powstają w akcie przekroczenia granic międzysystemowych, a które – adaptując terminologię Grice’a – nazywa „implikaturami intertekstualnymi”. Implikatury, to – mówiąc w uproszczeniu – mechanizmy reinterpretacji języka tradycji w kontekście współczesnym oraz interpretacji języka współczesności w kontekście tradycji. Najaktywniej działają one w stylizacji, ale też charakteryzują, *mutatis mutandis*, całą klasę strategii prymarnie konwersacyjnych. Nazywa je Balbus – odpowiednio – alegorezą i archetypem.

Toria implikatur intertekstualnych stanowi, jak się zdaje, zasadniczy pod względem teoretycznym fragment książki. Łączy w istocie wszelkie aspekty omawianej problematyki. Jednym językiem pozwala wyrazić, w jaki sposób tekst generuje swe znaczenia w określonej przestrzeni intertekstualnej oraz w jaki sposób sytuuje się on w horyzoncie zjawisk uchwytnych w długim trwaniu. Formułując ją Balbus dookreśla koncepcję relacji intersemiotycznych i niejako w nowym ujęciu, w nowym języku przedstawia problem stylizacji. Tym samym jakby powraca w teoretycznoliterackiej mediacji do zagadnień i pytań, którymi inicjuje swe rozważania nad intertekstualnością.

Opis poszczególnych strategii i ich funkcji nie wyczerpuje sensu typologii. Zresztą już samo uporządkowanie strategii – w układzie od kontynuacji do stylizacji – przywołuje myśl o diachronicznym ich zróżnicowaniu i ewolucji: przeciwstawienie strategii prymarnie alegatycznych i prymarnie konwersacyjnych jest także przeciwstawieniem historycznym. Rozwijając myśl o diachronicznym zróżnicowaniu strategii intersemiotycznych Balbus szkicuje obraz ewolucji intertekstualności (w rozdziale V, *Ewolucja i rewolucja intertekstualna*): okres od antyku do klasycyzmu, kiedy to „ogromny obszar Wspólnego Świata [...] w oficjalnych kręgach kultury znamionowała dominacja alegatycznej strategii jawnego naśladownictwa programowego” (s. 147), poprzez romantyzm – epokę, w której pojawiają się strategie stylizacyjne, aż po współczesność, która anektuje w zasadzie wszystkie utrwalone w tradycji strategie. Momentem przełomowym w tej ewolucji, momentem, który zapowiada wzmogoną intertekstualność literatury XX-wiecznej, jest romantyzm i pojawiająca się wówczas stylizacja – strategia utworów „semiotycznie wyalienowanych”, będących często dziełem twórców wyalienowanych kulturowo. Ewolucyjne zmiany obejmują zarówno poszczególne „techniki”, jak i strategie. Ale nie tylko, zmienia się także sposób pojmowania, definiowania technik i strategii. Bo oczywiście „techniki intertekstualne”, takie jak parodia, pastisz czy trawestacja, mają bardzo starą tradycję i w zasadzie należy je zaliczyć do odmian stylizacji. Niemniej od czasów romantyzmu mają one inny semiotyczny charakter. „*Virgile travesti* Scarrona to przecież nie to samo co np. *Trans-Atlantyk* Gombrowicza” – pisze Balbus (s. 167) przywołując przykłady kanoniczne dla rozważań nad historycznym zróżnicowaniem form stylizacyjnych. Co więcej, ewolucyjne transformacje wiążą się z przemianami świadomości literackiej w poszczególnych epokach. „W klasycyzmie – gdzie intertekstualność stanowi jedną z podstawowych cech literatury – stylizacja jako strategia intersemiotyczna jest nie tylko niepotrzebna, ale gdyby nawet się pojawiła – jako realizacja określonej techniki stylistycznej – byłaby jako stylizacja po prostu nie zauważona; co najwyżej uznano by ją za nieudane naśladownictwo albo nie dopracowaną trawestację (w dawnym znaczeniu tego słowa: burleska niska, »trawestia«” (s. 386).

W trakcie rozważań nad ewolucją intertekstualności Balbus szkicuje projekt historii literatury. Zarazem odsłania znamioną cechę problematyki intertekstualności, mianowicie głęboko przenikający ją relatywizm wynikający z historycznych uwarunkowań zarówno samych zjawisk, jak i procedur analityczno-interpretacyjnych. Ewolucja w zakresie sposobu rozumienia takich pojęć, jak „wzór”, „naśladowanie”, „tekst”, „tradycja”, które określają realne możliwości opisu zjawisk literackich, stanowi poniekąd część składową ewolucji systemów literatury, element w całości kształtujący historycznych przemian. Świadomość owej relatywizacji staje się przeto elementarnym składnikiem

wszelkich projektów teoretyczno- i historycznoliterackich. Wprowadza do rozważań silny autorefleksyjny impuls i zmusza do rezygnacji z roszczeń do „obiektywności”: totalizująca myśl o „systemie” jest myślą zrelatywizowana.

Upraszczaąc nieco problem i niejako odwracając sformułowanie Balbusa rzecz by można, że o ile akt stylizowania sytuuje twórcę w roli badacza literatury, o tyle sytuacja badacza intertekstualności przypomina poniekąd sytuację „stylizatora”. Pora zatem powrócić do kwestii sygnalizowanych na początku niniejszej recenzji.

Otóż oryginalny i imponujący projekt Balbusa wspierają liczne odwołania do prac innych autorów – spośród polskich bodaj najwięcej zawdzięcza on Michałowi Głowińskiemu. Odwołaniem towarzyszą liczne polemiki, w których pojawiają się osobliwe akcenty: Balbus często reinterpretuje dawne teorie. Szczególną uwagę zwracają bowiem te odniesienia, które można by nazwać – w ślad za autorem omawianej książki – „systemowymi”, innymi słowy te, które, w jakimś sensie, wiążą się z jawnym gestem semiotycznym teoretyka i – tak jak w stylizacji – wyzwalają dwa przeciwbieżne impulsy: interpretujący współczesne „intertekstualne” ujęcia zjawisk literackich w świetle teorii dobrze zakorzenionych w tradycji badań oraz reinterpretujący te dawne ujęcia we współczesnych kontekstach teoretycznych.

W tej perspektywie ciekawie przedstawia się stosunek Balbusa do dekonstrukcjonistów i poststrukturalistów, do czego warto na zakończenie powrócić. Tym bardziej że autor omawianej książki polemizując z teoretykami dekonstrukcjonizmu i poststrukturalizmu w sferze metodologii i, co nie mniej ważne, światopoglądu podejmuje otwartą przez nich problematykę współczesnej rewolucji intertekstualnej i tak jak oni mówi o erozji kodu centralnego i o destrukcji „wspólnego świata”. Co więcej, podobnie jak poststrukturaliści, w romantyzmie widzi początek rozpadu językowej wspólnoty kultury. Mówi o tym jednak zupełnie innym językiem. Utrwała kategorie silnie zakorzenione w tradycji formalistycznej i strukturalistycznej. Dekonstrukcjonizm zdaje się traktować jako efekt i wyraz kulturowej alienacji, jako nieuchronny rezultat tych procesów kulturowych i literackich, które pojawiły się zrazu u schyłku renesansu, potem przez dobre 200 lat wiodły żywot utajony, następnie ze wzmożoną siłą dały o sobie znać w dobie przelomu romantycznego i eksplodowały w wieku XX. Można w tym dostrzec wcale poważną ironię, zupełnie jak w znanym koncepcie: „Bóg umarł – powiada Nietzsche. – Nietzsche umarł – odpowiada Bóg”. Gdyby więc przymierzyć do materii teoretycznoliterackiej kategorie stosowane przez Balbusa w odniesieniu do zjawisk literackich, można by powiedzieć, że Balbusowskie reinterpretacje tradycji urzeczywistniają sens mitu „złotego wieku”, natomiast interpretacje współczesności – sens mitu postępu.

W licznych dygresjach, na marginesach dłuższych wywodów, Balbus kreśli uwagi, które potwierdzają te sensy implikowane przez odniesienia do tradycji badań. We współczesnej „rewolucji intertekstualnej”, która jest wyrazem XX-wiecznej świadomości literackiej, dostrzega bowiem zapowiedź „powrotu do rzeczywistej dialogicznej natury mowy” (s. 120). Określając w ten sposób „totalną intertekstualizację literatury”, sam zarazem w literackiej i teoretycznoliterackiej mediacji powraca do tradycji znacznie starszej niż Bachtin, formaliści i strukturaliści. Tradycji, której emblematycznym znakiem były *studia humanitatis*.

To oczywiście paradoks. Balbus pisze o erozji „wspólnego języka”, o destrukcji „wspólnego świata”, ale pisze tak, jakby czuł się mieszkańcem owego „wspólnego świata”. Nie sprawia wrażenia czytelnika-badacza wyalienowanego. Po „wspólnym świecie” literatury – od antyku po współczesność – porusza się jak mityczny ogrodnik. Jest egzegetą, filologiem i hermeneutą, dla czytelnika zaś jest mądrym *cicerone*. Przejawia się to w swobodzie i pewności, z jaką interpretując poszczególne utwory wychwytuje sygnały relacji intertekstualnych. Często znajduje to wyraz w dyskretnych jakościach jego wypowiedzi: wskazując poszczególne intertekstualne i intersemiotyczne usytuowania, formułuje swe uwagi w trybie nakazu, twierdząc np., że jakiś



element „musi znaleźć się w przestrzeni intertekstualnej”, że jakąś relację „należy” tak a nie inaczej odczytać. Konstruując swoją teorię próbuje, w jakimś sensie, odzyskać, restytuować „wspólny świat” i ponownie w nim zamieszkać. Paradoksalnie jednak tę intencję wyraża językiem alienującym: gdy pisze o „historycznoliterackich koniecznościach”, gdy rozwija koncepcję stylizacji jako „protezy” procesu historycznoliterackiego. Dialektyczny proces ewolucji literackiej, w ujęciu Balbusa, nie znosi „przerw” i „skoków”. Totalizująca myśl o dziejach wyzwala w teoretycznoliterackiej strategii impuls — rzecz można — militarny.

Łatwo jednak wychwycić impuls przeciwny. Balbus podzielił przecież swoją książkę na dwie części. Podział ten motywuje czytelną intencją — wszak w części drugiej, *Strategie intertekstualne. (Lektury i interpretacje)*, autor egzemplifikuje teoretycznoliteracki projekt analizami i interpretacjami konkretnych utworów. Podział usprawiedliwia również geneza książki: praca miała być pierwotnie opublikowana w Wydawnictwie Literackim, w którym ostatecznie się nie ukazała; następnie okrojona jej wersja — obejmująca w zasadzie pierwszą część książki tutaj omawianej — pojawiła się na półkach księgarskich w r. 1990 pod tytułem *Intertekstualność a proces historycznoliteracki*. W wersji prezentowanej obecnie autor dołączył partie, które nie znalazły się w książce wówczas wydanej. Niemniej w perspektywie kwestii tutaj rozpatrywanych ważniejszy wydaje się inny aspekt tego podziału. W drugiej części bowiem Balbus przedstawiając interpretacje kilkudziesięciu utworów reprezentujących nie tylko różne „style” literackie, ale i różne epoki, od renesansu po współczesność, konfrontuje „czystą myśl” teorii z żywym tekstem. Z niezrównaną biegłością analizuje utwory Kochanowskiego i Nowaka, Słowackiego i Miłosza, Szymborskiej i Gombrowicza. Kusi czytelnika „przyjemnością tekstu”, której sam przecież ulega i którą czytelnikowi sprawia. Co więcej, znacznie poszerza kanon przykładów, jaki stworzyli w swych pracach teoretycy intertekstualności, udowadniając tym samym, że tekst nie jest „faktem” stworzonym jedynie na użytek teorii. Najważniejsze jednak, że teoretyczną problematykę intertekstualności urealnia w odniesieniach historycznoliterackich, przecierając tym samym drogę od teorii intertekstualności do historii literatury i niejako powtarzając, przewrotnie, wyzwanie rzucone ongiś przez Hansa Roberta Jaussa.

Książka Stanisława Balbusa znajdzie czytelników zarówno wśród teoretyków, jak i historyków literatury. Nie tylko dlatego, że z racji doniosłości problematyki stanie się zapewne lekturą obowiązkową, ale także dlatego, że jest książką znakomitą. Można jej więc wróżyć karierę, mimo że autor zjednując sobie czytelnika wielostronnością teoretycznego projektu i precyzją oraz wirtuozerią analiz (którym — żałuję — nie mogłem poświęcić więcej miejsca) wcale mu nie schlebia i niczego nie ułatwia. Perspektywny tok dyskursu pozwala teoretykowi odsłonić własne uwikłania, ale równocześnie sprawia, że to czytelnik zostaje obarczony trudem zsynchronizowania podstawowych kategorii teoretycznoliterackiego projektu. A nie jest to zadanie łatwe. Utrudniają je skróty myślowe i liczne innowacje terminologiczne. Balbus najpierw wprowadza kluczowe w swych rozważaniach pojęcia, a dopiero później, często zbyt późno, je definiuje. Co więcej, pewna labilność tematyczna książki wynikająca z wielorakich odniesień rozważanej problematyki oraz z przyjętego trybu rozważań sprawia, iż dość łatwo się pogubić.

Książka Balbusa wymaga więc — i jest tego warta! — cierpliwej lektury. Jednak lektury uważnej, a nierazko też krytycznej. Po pierwsze dlatego, że sposób ujęcia wielu kwestii teoretycznych jest uwarunkowany — tak czy inaczej — przez hermeneutyczne doświadczenie czytelnika. Po drugie dlatego, że autor koncentrując się na analizach i interpretacjach tekstów poetyckich bynajmniej nie ukrywa swoich upodobań literackich i powieść oraz dramat pozostawia na marginesie, co, jak się zdaje, wpływa wyraźnie zarówno na samą koncepcję strategii intersemiotycznych, jak i na obraz ich ewolucji. Po trzecie dlatego, że są w książce miejsca świadczące o wahaniach samego autora. Przykładem podwójna kwalifikacja pastiszu, który raz zostaje przy-

porządkowany strategiom „prymarnie alegacyjnym” — wynika to z komentarza do podziału typologii (s. 91, 114—116), drugi raz natomiast zostaje określony wprost jako strategia „prymarnie konwersacyjna” (s. 118). Te wahania, których zapowiedź odnajdujemy we wstępnych rozważaniach nad stylizacją, nietrudno zrozumieć pamiętając o kłopotach, jakich teoretykom przysparza definicja pastiszu. Wszelako w projekcie Balbusa należy je odczytywać w szerszym kontekście, mianowicie w kontekście przeciwstawienia intertekstualnych „technik” i „strategii”, które — jak się zdaje — nie zawsze jest czytelne.

Uważna lektura przyniesie jednak czytelnikowi wiele satysfakcji. Balbus w swej książce, pełnej błyskotliwych wywodów i znakomitych, wirtuozowskich interpretacji, daje bez wątplenia najprzenikliwsze i najgruntowniejsze w Polsce omówienie problemu intertekstualności. Zmusza do ponownej refleksji nad historycznymi odniesieniami zjawisk intertekstualnych, nad kwestią „przekraczania norm” w literaturze; zapewne sprowokuje rewizję wielu interpretacji i analiz, zwłaszcza tych, które sytuują się w kręgu zainteresowań poetyki historycznej. Trudno przecenić znaczenie tej książki. Z powodzeniem wytrzymuje konfrontację z teoriami intertekstualności już dobrze zakorzenionymi w tradycji badawczej, pod wieloma względami zaś je przewyższa. Zresztą Balbus wcale nie kryje intencji emulacyjnej swego dyskursu, choć wyraża ją — *par excellence* — intertekstualnie. Oto w zakończeniu książki umieszcza zaproszenie do pouczającej pod względem teoretycznoliterackim lektury opowiadania Borgesa *Pierre Ménard, autor „Don Kichota”*. Ta konwencjonalna — dla „intertekstualisty”! — topika zakończenia zawiera, jak miemam, wyzwanie. Rzuca je Balbus Gérardowi Genette’owi, który swoją — nie mniej imponującą — książkę kończy identycznym zaproszeniem.

Janusz Margański

**TYPY TEKSTÓW. ZBIÓR STUDIÓW.** Pod redakcją Teresy Dobrzyńskiej. Warszawa 1992. Instytut Badań Literackich — Wydawnictwo, ss. 108. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Teresa Dobrzyńska, **TEKST. PRÓBA SYNTEZY.** Warszawa 1993. Instytut Badań Literackich — Wydawnictwo, ss. 48. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

„Wszelkie dyscypliny zajmujące się komunikacją są zainteresowane strukturą tekstu jako pewnej skończonej całości informacyjnej oraz warunkami, w których taka struktura jest odbierana jako spójna, komunikująca to a to. [...] Bardzo duża i kontrowersyjna literatura przedmiotu, rosnąca w ciągu ostatnich lat lawinowo, czyni pożytecznym swoisty rachunek sumienia w tym zakresie. Chciałoby się sobie mianowicie zdać sprawę z inwentarza podstawowych pytań i stanowisk w tym zakresie, by móc z pełniejszą świadomością osiągniętych rezultatów, przyjętych czy też odrzuconych rozwiązań prowadzić dalszą pracę nad tym, dla niektórych dyscyplin podstawowym, zagadnieniem” — pisała w 1978 r. promotorka polskiej nauki o tekście, Maria Renata Mayenowa<sup>1</sup>. Jedną z prezentowanych publikacji, *Tekst. Próba syntezy*, czyli rozszerzona i wzbogacona o aparat naukowy wersja artykułu hasłowego z *Encyklopedii kultury polskiej XX wieku*, jest takim opracowaniem — rachunkiem sumienia. Drugą, tom *Typy tekstów*, należy traktować jako część prowadzonej już od kilkadziesiąt lat wielowątkowej rozmowy o tekście: jego istocie, strukturze, mechanizmach, funkcjach, granicach. Od niej zaczniemy prezentację.

Ten skromny, gdy chodzi o objętość, bo zawierający 8 studiów, które zmieściły się na 107 stronach, zbiór nie zawiera wyczerpującej charakterystyki typologicznej

<sup>1</sup> M. R. Mayenowa, *Posłowie: inwentarz pytań teorii tekstu*. W zbiorze: *Semantyka tekstu i języka*. Wrocław 1976, s. 291.